

Ballada o Smutnym Skinie

Big Cyc

Skin jest całkiem łysy, włosków on nie nosi
Glaca w słońcu błyszczy jakby kombajn kosił
Pejsów nie ma skin, kitek nienawidzi
Boją się go Arrrabi, Murzyni i Żydzi
Najgorsza dla skina jest co roku zima
Jak on ją przetrzyma, przecież włosków ni ma

Nałóż czapkę skinie, skinie nałóż czapkę
Kiedy wicher wieje, gdy pogoda w kratkę
Uszka się przeziębą, kark zlodowacieje
Resztki myśli z mózgu wiaterek przewieje

Mamusia na drutach czapkę z wełny robi
Nałożysz ją skinie, gdy się chłodniej robi
Wełna w główkę grzeje, ciepło jest pod czaszką
Dwie komórki szare wówczas nie zamarzną

Nasz skin był odważny, czapki nie założył
Całą zimę biegał łysy, wiosny już nie dożył
Główka mu zsiniała, uszka odmroziły
Czaszka na pół pękła, szwy wewnątrz puściły

Nałóż czapkę skinie, skinie nałóż czapkę
Kiedy wicher wieje, gdy pogoda w kratkę
Uszka się przeziębą, kark zlodowacieje
Resztki myśli z mózgu wiaterek przewieje

Nałóż czapkę skinie, skinie nałóż czapkę
Kiedy wicher wieje, gdy pogoda w kratkę
Uszka się przeziębą, kark zlodowacieje
Resztki myśli z mózgu wiaterek przewieje

I teraz już sami!